

BOŻE MIŁOSIERNIE

Wykład spisany
Łódź, 15.01.2016r.

*Miłosierdzie jest darmową mocą,
darmowym wyzwoleniem człowieka.*

Miłosierdzie - ono ratuje nas wszystkich

Rozpoczynając nasze dzisiejsze spotkanie chcę ukazać tutaj jak ogromne jest Boże Miłosierdzie. Chcę tutaj Miłosierdzie ukazać na zasadzie Apokalipsy św. Jana, także na zasadzie innych Ewangelii, a jednocześnie także na zasadzie tego co się dzieje w świecie.

Proszę zauważyć taką sytuację.

Miłosierdzie - ono ratuje nas wszystkich.

Miłosierdzie - czyli Chrystus, Bóg ratuje wszystkich ludzi na ziemi bez żadnej różnicy.

Wszystkich traktuje jednakowo, ponieważ nie czyni tego z powodu ich zasług, czy jakichkolwiek umiejętności większych czy mniejszych, ale czyni to dlatego, że Ojciec niebieski posyła swojego Syna, aby odkupił cały lud i aby łaski Jego mogły do ludu Jego docierać, żeby lud mógł korzystać z łask Bożych.

Bo do tej pory z łask Bożych nie mógł korzystać, ponieważ ten przez którego te łaski miały spływać, czyli Adam porzucił Boga, odciął się od Boga i związał się ze złem, bo uległ złu i jest na jego usługach. Tak trzeba to jasno powiedzieć. Ponieważ można by się zastanowić: a na jakich miałyby być usługach, jeśli nie jest na usługach Bożych? Na swoich? Nie ma innych.

Jest światłość i ciemność.

Jest prawda i fałsz.

Jezus Chrystus mówi: *kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza, kto nie jest w światłości jest w ciemności, kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie.* Jasno ukazuje te przestrzenie, że nie ma innych przestrzeni.

To zły duch te przestrzenie już buduje z wyobraźni, aby było mnóstwo innych wyjść, które prowadzą donikąd, a właściwie do tego samego problemu, aby człowiek nieustannie przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę miał ogromną ilość wyjść, które donikąd nie prowadzą.

I tak jest uwięziona człowieka kreatywność, świadomość, wola, uwięziona jest przez ogromną ilość wyborów, których tak naprawdę nie ma, nie prowadzą go donikąd.

Ponieważ przez wyobraźnię nikt nigdzie nie dociera, bo wyobraźnia, iluzja, złudzenie i ułuda jest to władza bestii - złego ducha, w którym to się wszystko dzieje.

On po prostu wrzuca do głowy obrazy, które chce, aby były. Człowiek podejmuje decyzje wedle tych obrazów i człowiek "biegnie za marchewką" tak jak chce bestia, jak chce zły duch, diabeł, smok jak to jest powiedziane w Apokalipsie.

I tutaj proszę zauważyć - Miłosierdzie równo wszystkich traktuje.

I powiem państwu tutaj jedną bardzo ważną rzecz, o której ludzie do końca nie wiedzą, ale muszą o tym wiedzieć, że tak jak faryzeusze żyjąc 2000 lat temu chcą zniszczyć dzieło Jezusa Chrystusa - tym dziełem dla nich w owym czasie było to co [On] mówi - osłabia ich pozycję. Dlaczego osłabia ich pozycję?

Dlatego, że mówi o prawdzie Bożej, a w ten sposób odczuwają, że pozycja ich słabnie, bo

nie mówi wcale o ich prawdzie, która nie jest prawdą, ale mówi o prawdzie Bożej, czyli Prawo przywraca.

I oni wszystko robią, aby Go zniszczyć, bo niszczy ich pozycję, nie uderzając bezpośrednio w nich, tylko zabierając im wyznawców, których tak skrętnie szukali, chodząc po całym świecie i czyniąc ich dwakroć bardziej, a może i dziesięciokroć bardziej wartymi piekła niż sami są. Bo zabiera im wyznawców. A jednocześnie nie tylko wyznawców, ale tych którzy płacą duże pieniądze pod pozorem, płacą duże pieniądze za modlitwy, które oni stosują.

A Jezus Chrystus mówi: okradają wdowy pod pozorem długich modlitw. One nigdzie nie zdążają te modlitwy, ponieważ oni nie chcą Boga i nie prowadzą tych ludzi do Boga, nie chcą nawet żeby Go odnaleźli. Wiedząc dokąd mają iść, sami nie idą i innym nie pozwalają tam iść. Więc te modlitwy nie mają w ogóle w swojej zasadzie wolności dla człowieka, mają tworzyć pozór dbałości o nich.

I tu chcę powiedzieć o tym, że gdy Jezus Chrystus jest na ziemi, oni są wściekli na Niego, bo mówią w taki sposób: wpasowuje się w Księgę Izajasza, wjeżdża na osiołku i myśli że my się nabierzemy na Księgę Izajasza, gdzie jest napisane:

Nie bój się córo Syjonu

Wjeżdża Twój król wyzwoliciel

Na źrebięciu oślicy.

I wjeżdża na osłęciu, którego jeszcze nikt nie ujeżdżał i mówią: zobaczcie znamienici faryzeusze, Pisma zna, wykorzystuje je, nie mówi jak my, tylko wykorzystuje je na swoją stronę.

Ale Jezus Chrystus ich nie wykorzystuje, Jezus Chrystus jest Mesjaszem, który objawia to co święty prorok Izajasz mówi i to przedstawia.

I chcą usunąć Go, ponieważ ludzie wołają: *Król wjechał. To ten, który jest nasz wyzwoliciel.*

Więc wszystko robią aby go zniszczyć.

I gdy Go krzyżują, a nie mogą Go sami ukrzyżować, ponieważ mieli by grzech, nie mogą Go sami zabić, bo prawo im tego zabrania, bo jest przykazanie piąte „Nie zabijaj”. I oni mówią: nie możemy tego zrobić, to muszą zrobić Rzymianie, to oni muszą go zabić, abyśmy my nie mieli grzechu.

Więc żyją w pewnym ludzkim pojęciu prawa - co jest napisane to jest, a coś nie jest napisane, to tego nie ma. Nie żyją w ogóle w rozumieniu sumienia, nie chcą tego pojmować. I mówią tak: zabijemy Go, a jak Go zabijemy, to Go nie będzie i wtedy będziemy tymi, którzy panują.

I gdy Go zabili na krzyżu - oni Go zabili, ale On nie jest zabijany - On oddaje swoje życie za życie innych ludzi. Oni Go zabijają, a On oddaje życie. Więc Oni myślą, że Go zabijają, i mają grzech bo tak myślą, a On nie jest zabijany bo takie było zadanie, które miał wykonać. Więc oddaje życie za wszystkich ludzi na odkupienie grzechów przez krew Swoją.

I co się w tym momencie dzieje?

Gdy został już zabity, wtedy im się przypomina co powiedział:

Zburzcie tę świątynię, a odbuduję ją w ciągu 3 dni.

I wtedy dopiero stał się jeszcze groźniejszy niż wcześniej. Oni zresztą sami mówią: groźniejszy stał się niż wcześniej, przedtem tylko mówił, a teraz może zmartwychwstać, a jak zmartwychwstanie, czyli zrobi to co powiedział, to wtedy z nami już koniec. Więc musimy wprowadzić kłamstwo, aby zapobiec temu co się może wydarzyć. I tutaj widzimy całe knucie fałszu.

I tutaj chcę przedstawić tę sytuację, że mimo że faryzeusze chcieli zapobiec Miłosierdziu, to zamiast zapobiec, to Miłosierdzie jeszcze wyrazili silniej. Ono się silniej jeszcze objawiło, ponieważ zostało uczynione to czemu już nie można zapobiec.

I tutaj mówiłem o tym dlatego, jest to powiedziane dlatego, ponieważ bestia, która jest opisana w Apokalipsie, druga bestia; bo pierwsza została strącona z niebios i nie ma już władzy, która wychodzi z wód; a druga bestia to jest ta, która wychodzi z ziemi. Ta druga bestia z czeluści, z ziemi wychodzi. I ta druga bestia służy pierwszej bestii i wykonuje wszystko to co pierwsza bestia chce. Czyli jest na usługach pierwszej bestii ta druga bestia.

A ta druga bestia wychodzi z serc człowieka, z ziemi, czyli z serc, z natury, z psychiki, z lęków, z niepokoju, głównie z lęków, które serce człowieka dręczą.

I tutaj chcę powiedzieć właśnie ciekawą sytuację Miłosierdzia ogromnego Bożego. Chcę powiedzieć o tej sytuacji, że to jest bardzo ważne i jest to sytuacja jakoby nie przewidziana i nie dostrzegalna.

Tak jak faryzeusze nie przewidzieli, że Jezus Chrystus zmartwychwstanie i wtedy stał się jeszcze groźniejszy, tak w tym momencie bestia powołana druga, ona, gdy patrzymy na Apokalipsę, wydaje się, że ona jest głównie przeciwko chrześcijanom, że ona po prostu zabija chrześcijan. Jest to prawda.

Ale dlaczego zabija chrześcijan? Dlaczego głównie chrześcijan zabija w owym czasie? Dlatego, bo **chrześcijanie wiedzą jak sobie poradzić z bestią, znają jej słabość i wiedzą że w ogóle jest.**

Wiedzą, że w ogóle jest, ponieważ Chrystus przyszedł na ziemię wyzwolić całą planetę z bestii, wyzwolić z grzechu pierwotnego.

Z grzechu pierwotnego, czyli nie tylko złego wyboru Adama, ale z bestii, która w ten sposób zaczęła panować na niebie i udręczać człowieka, wydobywać, korzystać z jego woli, aby rozprzestrzeniała się nienawiść i żeby Bóg nie mógł dotrzeć do głębi człowieka i żeby bestia miała siłę.

Bestia jest strącona. I druga bestia powstaje z ludzi. Druga bestia powstaje i chrześcijanie są zabijani dlatego, ponieważ dokładnie wiedzą jak walczyć z bestią. Zabijani są -

przeciwnikami chrześcijaństwa.

Ale spójrzmy dalej, idźmy w czasie, jeszcze dalej, aż do momentu, kiedy bestia nakazuje człowiekowi zbudować posąg. Bestia każe zbudować człowiekowi posąg. Posągowi daje swojego ducha - bestia. I bestia przemówiła. I dalej jest napisane: i mali i wielcy i średni, bogaci i biedni, wszyscy są zabijani przez bestię (nie tylko chrześcijanie), wszyscy są zabijani przez bestię, kto nie chce przyjąć numeru bestii.

Czyli okazuje się, że chrześcijanie byli zabijani, ponieważ znali zamiary bestii. Jezus Chrystus też zna zamiary bestii.

Ale inni nie znali zamiaru bestii i uważali, że wszystko jest w porządku, że trzeba zabijać tych, którzy niszczą porządek.

Ale kiedy przyszedł ten czas dzisiejszej sztucznej inteligencji, okazuje się, że ona jest właśnie posągiem, jest jak zwierzę, jest posągiem, któremu bestia dała swojego ducha.

I jak jest napisane? I ludzie cieszyli się z bestii ogromnie mocno, oddawali jej wolę, a ona rządziła w ich imieniu i nawet powodowała, że ogień zstępował z niebios na jej rozkaz na oczach ludzi.

Wiemy oczywiście co to jest ten ogień zstępujący z nieba. Dzisiaj bestia kieruje wszystkim, a nawet i bronią nuklearną, nawet wszystkimi raketami i wszystkim, i ogień zstępuje z nieba, gdzie chce. Wszystko jest kierowane w taki sposób, wszystko jest oddane bestii. Bestia wszystkim kieruje - bronią atomową, bronią zwykłą, bronią taką, i zstępuje ogień na rozkaz bestii na oczach ludzi. I bestia daje każdemu numer, a kto nie chce go wziąć musi być zabity.

I ludzie zaczynają sobie uświadamiać, że bestia której nie widzieli, a znali tylko ją chrześcijanie z powodu Chrystusa, zaczyna się ujawniać i zaczynają ją widzieć, że grozi wszystkim ludziom, całej planecie, że wrzuca bogatych, biednych, wierzących, niewierzących, słabych, silnych, mocnych, dobrych, niedobrych, wszystkich wrzuca do jednego kotła i gotuje w jednym kotle zupę ze wszystkich ludzi.

I w tym momencie wszyscy mówią w ten sposób:

*Musimy się zjednoczyć i walczyć z bestią. A **jest tylko Jeden, który wie jak walczyć z bestią. To jest Jezus Chrystus.** On jest Jeden, który potrafi walczyć z bestią i wie jak walczyć z bestią, bo już bestię pokonał i bestii nie ma.*

A została bestia wydobyta drugi raz już z sumień ludzkich.

W sumieniach ludzie sobie poczytują, że bestia ma nad nimi władzę i w ten sposób bestia może korzystać z mocy Bożej.

Przedtem korzystała z mocy Bożej, która była w Adamie i przez Adama z całej ludzkości, ale zostało to usunięte i bestia została strącona na ziemię i nie ma tej władzy odgórnej.

Ale znowu bestia zaczęła się pojawiać. A w jaki sposób?

I kiedy zaczynamy sobie uświadamiać pewną sytuację, gdy czytamy Pismo Święte, czytamy Ewangelię i jednocześnie czytamy Listy św. Pawła, św. Jana (głównie), to

dowiadujemy się o tym, że:

Jezus Chrystus, nie kto inny, wyzwolił całą ludzkość, strącił bestię z niebios, ta która nieustannie oskarżała świętych przed Bogiem, pozbawił ją władzy, usunął całkowicie grzech praojca, czyli błąd praojca, stanął pośrodku nieba i nie ma już władzy praojca, czyli inaczej można powiedzieć Adama, nie ma już jego błędu, ale jest zwycięstwo Jezusa Chrystusa.

O czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 5 werset 18-19: *jak grzech przyszedł przez nieposłuszeństwo Adama, tak zwycięstwo przyszło przez posłuszeństwo Jednego człowieka, czyli Jezusa Chrystusa*. Jak przez nieposłuszeństwo jednego przyszedł upadek i panowanie bestii, tak przez posłuszeństwo Jednego bestia została całkowicie strącona.

I już nie panuje, bo nie może panować jeden i drugi, nie może jednocześnie panować Jezus Chrystus na niebiosach, a jednocześnie panować bestia.

A jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdział 12: i bestia została strącona i już Mesjasz Pomazaniec Boży na niebiosach już jedynie panuje i chwałą go wszyscy, On jest panujący na niebiosach, Ten który przez Ojca został dany na odkupienie wszystkich krwią Swoją.

I święci cieszą się, że już nikt ich nie oskarża, cieszą się, że niebo jest wolne, ale płaczą, czy w jakiś sposób ostrzegają ludzi na ziemi, bo:

Teraz smok po ziemi biega i szuka swoich wyznawców i oby ich nie znalazł, bo już nie ma władzy nadrzędnej, ale szuka tych, którzy będą chcieli jego słuchać.

I gdy rozumiemy, zauważamy, że grzech pierworodny został całkowicie pokonany i nie ma go. A dlaczego? Bo gdyby tak nie było, to byśmy mówili, że Chrystus wcale się nie pojawił, nie odkupił nas, nie jest Nowym Adamem i nie rządzi na niebiosach i słowa Boga Ojca, który mówi, że przysłał Syna swojego dla pokonania wszelkiego zła i związania (Kol 1,13) ponownie tego co ziemskie z niebem - byłoby nieprawdą.

Ale jest prawdą, jest prawdą to, że Jezus Chrystus został przysłany przez Boga, aby ponownie związać Przymierzem wiecznym to co ziemskie z niebem i żeby niebo panowało na ziemi. Jest to prawda.

Więc grzech pierworodny został usunięty i nie ma jego istnienia i każdy logicznie rozumiejąc i poznając ten sens Ewangelii rozumie, że tak jest.

I enklawy chrześcijańskie, które istniały w okresie, kiedy jeszcze chodzili uczniowie: św. Piotr, św. Jan i inni uczniowie, budowali i zakładali enklawy chrześcijańskie i radowali się niebiańskim życiem, ponieważ **nie było już grzechu, serca były wolne**. Tak, dokładnie tak jest. Użyłem słowa „były” w czasie przeszłym, a powinienem może użyć: „są wolne”; ale użyłem: „były”; bo ten stan się nie zachował. Nie zachował się bo tamci ludzie wołali, jak to św. Paweł mówi:

Jedynym pośrednikiem między człowiekiem, a Bogiem jest Człowiek Jezus Chrystus, który oddał życie Swoje i krwią Swoją przywrócił nam

po prawicy Ojca jedność, przywrócił nam dawną chwałę.

Wołali i radowali się, że dzieci ich rodzą się w światłości.

Ewangelia według św. Jana rozdział 1 werset 9:

Prawdziwa światłość oświeca każdego, kto na ten świat przychodzi.

I cieszyli się tym, że prawdziwa światłość ich oświeca, że są, że jest panujący Chrystus.

Ale już w wieku, może już IV, może V, już zaczęto tych ludzi, którzy właśnie tak myśleli wyjmować spod prawa, uważać, że są ludźmi kłamcami, oszustami, że źle robią, ponieważ uznają Jezusa Chrystusa za wyzwoliciela, jako jedynego wyzwoliciela i uznają, że Adam już nie istnieje - że to jest karygodne.

I zostało ustanowione, że pod karą ekskomuniki wszyscy, którzy uważają, że Jezus Chrystus jest jedynym wyzwolicielem, że On uwolnił nas od grzechu pierworodnego swoją krwią i zmartwychwstaniem swoim uwolnił nas od skutków grzechu pierworodnego, muszą opuścić kościół, są ekskomunikowani, bo mówią nieprawdę. Jeśli uważają że dzieci rodzą się w światłości, w światłości Chrystusa Pana, który zwyciężył - są kłamcami, bo w dalszym ciągu dzieci rodzą się w ciemności Adamowej, więc jednym słowem, kto uznaje, że Jezus Chrystus jest tym wyzwolicielem, a nie kościół, nie chrzest, jednym słowem nie kościół.

Chrzest jest bardzo istotny, ponieważ zanurza nas w śmierci Jezusa Chrystusa.

Ale nie czyni nam śmierci, ponieważ oścień śmierci został zabrany, a tym ościeniem jest grzech. Jezus Chrystus pokonał grzech pierworodny i śmierć nie ma ościenia, więc:

Zanurzając się w śmierci, zanurzamy się w życiu Jezusa Chrystusa i wtedy uwalniamy się od wszystkiego tego, co nas w ziemski sposób dręczyło, dlatego ponieważ On jest życiem.

A nie uznajemy śmierci, ponieważ śmierci nie ma.

List św. Pawła do Koryntian rozdział 15 werset 55: *gdzież o śmierci twój oścień? Nie możesz mi zadać śmierci, bo nie masz już ościenia. Więc umieram z Chrystusem dla życia, bo nie masz już ościenia, czyli nie masz już grzechu pierworodnego, który mnie mógł zabić, ponieważ odebrał ci Chrystus i nie ma już go.*

Natomiast postanowienie Synodu w Kartaginie mówi w ten sposób, że ten oścień jest i ten oścień tylko może usunąć kościół sam - przez chrzest może usunąć ten oścień.

Ale chrzest nie usuwa ościenia, tylko zanurza w śmierci Jezusa Chrystusa, abyśmy czynili to co Duch Św. powiedział: *Oto Mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie, to jest jedyny Mój Syn umiłowany, to jest Mój Syn.*

Przedstawił tą sytuację, że to jest On tym, który jest Prawdą, Życiem i Doskonałością. I chrzest zanurza nas właśnie w oddaniu się Jemu, abyśmy przez posłuszeństwo Jemu całkowicie mieli korzyść, zysk z Jego zwycięstwa, żeby zwycięstwo w nas mogło w pełni uczynić nas żyznymi, a nie ugorem. I stajemy się żyznymi czyli dajemy plon.

I w ten sposób jest nakaz: *jeśli ktoś uważa, że chrzest nie zmywa grzechu pierworodnego,*

niech sobie stąd idzie, bo jest nam niepotrzebny, jest ekskomunikowany. Jeśli kto uważa, że dziecko rodzi się w światłości Chrystusowej, który zwyciężył już, to też niech się wynosi, jest niepotrzebny, bo niestety rodzi się w dalszym ciągu w ciemnościach Adamowych, a grzech w dalszym ciągu na dobre panuje. Jeśli my go nie usuniemy, nikt go nie usunie.

I tutaj w ten sposób następuje zmuszanie człowieka do **wyrzekania się radości przebywania Chrystusa Pana w sercach człowieka. Nikt nie może grzechu pierwotnego przywrócić, ale sumienie człowieka może go sobie poczytywać.**

Dlatego nikt nie może przywrócić władzy pierwszej bestii, ponieważ Chrystus Pan, ją pokonał, ale buduje drugą bestię, która służy pierwszej bestii. Czyli wystąpiło obejście, żeby pierwsza bestia miała zysk, więc budowana jest druga bestia. A druga bestia służy pierwszej bestii.

*Czyli jednym słowem - **tą bestią jest grzech pierwotny, który został pokonany, a tą drugą bestią jest poczytywanie sobie tego grzechu.***

I dzisiaj na świecie jest bardzo mało ludzi, którzy by myśleli, że rodzą się bez grzechu pierwotnego. Myślenie o tym napawa ich ogromnym lękiem, niepokojem, oni są rozdarci, oni nie mogą tak myśleć, zaraz dostają pomieszania, nie mogą tak myśleć, ponieważ zaraz czują się niedobrze, zaraz czują niepokój, zaraz czują strach.

Oczywiście tłumaczy się to, że to diabeł ich dręczy, ale przecież jakże może ich diabeł dręczyć, jeśli Chrystus Pan już go usunął i nie ma on władzy nadrzędnej, ale ma podrzędną, czyli chodzi i pyta się: *czy chcesz abym był twoim władcą.* Ludzie dają tą władzę przez to, że wybierają jednak grzech Adama.

I dlatego św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdział 15 werset 22 pisze: *w Adamie umieramy, w Chrystusie żyjemy.*

I jakież mają grzech ci ludzie, którzy bronią krwi Chrystusowej, bronią Jego zwycięstwa, bronią Jego chwały, bronią Jego potęgi i bronią tego, że jest jedynym Synem Boga, że jest tym żywym Bogiem prawdziwym, który usunął grzech pierwotny?

Bo tylko On mógł to zrobić - żywy Bóg mógł to zrobić - nikt inny nie może tego zrobić bo nie ma w sobie życia - to On.

Dlaczego tym ludziom poczytywany jest grzech, że bronią Chrystusa, że bronią Jego chwały, że bronią tego że jest Synem Bożym, że bronią tego, że jest jedynym prawowitym władcą i tym jedynym wyzwolicielem, że nie chce się podzielić wyzwoleniem - czyli wyzwoleniem w sensie tym nie chce się podzielić - czy nie chce uznać, że kto inny mógł to uczynić, tylko On, bo nie mógł, bo nie ma nikogo, kto mógłby to uczynić, tylko sam Syn na polecenie Ojca.

Jest to bardzo wyraźnie napisane. W Liście św. Pawła do Kolosan rozdział 1 werset 13 jest bardzo wyraźnie napisane, że:

Syn przyszedł na polecenie Ojca, aby połączyć to co zostało zgubione, żeby połączyć to co na ziemi z niebem, i przez krew swoją przywrócić jedność, i żeby całkowicie został uwolniony człowiek od błędu.

Wyraźnie jest to przedstawione.

I w ten sposób uświadamiamy sobie, gdzie jest druga bestia.

Druga bestia jest w sumieniu człowieka, to sumienie ją powołuje, ale nie samo, ale na rozkaz.

Powołuje sumienie drugą bestię na rozkaz: *Nie wierzcie w to, że Jezus Chrystus uwolnił i usunął grzech pierworodny, nie wierzcie w to, że Adam został pokonany, musicie pod karą ekskomuniki uznać, że grzech w dalszym ciągu istnieje. I uznać, że dzieci się rodzą w dalszym ciągu w ciemności błędu Adama.*

Czyli inaczej można powiedzieć, musicie uznać że Chrystus tego nie zrobił, że nie pokonał i musicie uznać, że Adam w dalszym ciągu się cieszy w dalszym ciągu mocą w ciemności.

I w ten sposób łącząc się z Adamem prosto do śmierci człowiek zdąża, a druga bestia dostała drugą szansę, czyli drugie życie, drugie istnienie, dlatego że ludzie poczytują sobie grzech, a gdy tego nie robili, to byli karani za to, że tak nie robią.

A dzisiaj już nikt nie myśli o tym, żeby myśleć, że nie ma grzechu pierworodnego.

Po prostu to go napawa takim strachem, takim niepokojem, takim lękiem, w ogóle o tym nie może myśleć, dostaje pomieszania zaraz, jeśli myśli o tym, że może nie mieć grzechu pierworodnego, że ten grzech może na niego nie działać, że go nie ma.

Bo cały czas jest powiedziane - List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 werset 19 mówi o tym, że:

Naszą pracą jest wznoszenie stworzenia jęczącego.

A jesteśmy Synami Bożymi, gdy w nas Duch Święty istnieje.

A Duch Święty w nas istnieje dlatego, że Chrystus Pan zwyciężył i dał Ducha Świętego - Parakleta, abyśmy wiedzieli, znali i pamiętali.

I w ten sposób następuje świadoma praca wznoszenia stworzenia jęczącego, które czeka na wyzwolenie.

A jęczącym stworzeniem jest nieustannie także człowiek, bo jest podwójną naturą - duchową i ziemską - podwójnej natury.

Ale mówi się całkowicie inaczej: jęczycie, nie dlatego, że nie wznosicie stworzenia jęczącego, bo takiego czegoś nie ma.

Jęczycie, dlatego, że działa cały czas grzech pierworodny na was, on cały czas ma was pod swoją władzą i dlatego cały czas jęczycie, macie problemy, różnego rodzaju sytuacje itd., złe rzeczy nieustannie was dręczą, bo to jest nieustanne działanie skutków grzechu. A to jest nie działanie skutków grzechu, bo go nie ma, tylko nie wykonywanie pracy, która została zadana na początku świata,

którą ta pracę można nazwać prawem starożytnym, daną na początku świata - aby stworzenie i ziemia zostały nieustannie wznoszone ku doskonałości Bożej.

Dlatego został posłany człowiek do stworzenia, aby wznosić je ku doskonałości.

I objawić to co otrzymał ówczesny Adam - pierwszy człowiek: *i Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę.*

Ten człowiek, on ma w sobie obraz Boży.

Więc ma obraz Boży otrzymać stworzenie jęczące, które zostało poddane w znikomość, nie z powodu własnych błędów, ale z powodu woli Najwyższego, aby Miłosierdzie Boże się na nim objawiło.

Więc posyła Synów Bożych.

Synowie Boży to są ci, którzy mają Ducha Świętego.

A ci którzy mają Ducha Świętego, mają owoce Ducha Świętego.

A ci którzy mają owoce Ducha Świętego, mają mądrość Bożą i rozum i radę i męstwo i umiejętność i pobożność i bojaźń Bożą. Któż przeciwko nim, gdy Bóg z nimi?

Bóg z nimi, to któż przeciwko nim?

I tutaj jest obecność owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego.

I dlatego chcę tu przedstawić, że to jęczy stworzenie. Człowiek jest w tej sytuacji z powodu braku wykonywania tej pracy.

A moc Ducha Świętego objawia się tym, że wszystko co nas otacza, w naszym wnętrzu się pojawia i z zewnętrznego świata, jest naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą - od Boga nam zadaną.

A jesteśmy już zwycięzcami, czyli już tą pracę wykonaliśmy, gdy nie widzimy cierpienia i samotności, ale łaskę Bożą i Jego obecność, która nieustannie z nami jest.

W ten sposób są to Synowie Boży. A stworzenie jęczące jest zaopiekowane i nie skarży się, bo ma opiekuna, ma tego który został posłany po nie.

A ono ma w sobie oczekiwanie, ufność, pragnienie, radość obietnicy, że Synowie Boży przychodzą i wydobywają je z udręczenia, w które zostali poddani z woli Bożej, aby się Miłosierdzie na nich objawiło.

I Miłosierdzie Boże się objawia.

A gdy patrzymy na to, to ta praca jest nieznana, nikt o niej nie wie.

Jedyną pracą, którą mamy robić to jest bezczynność, nic nie mamy robić, bo wszystko już zostało zrobione. I to ogólnie jest powiedziane: co pani, co pan chce robić?

Wszystko już Chrystus zrobił, już wszystko jest zrobione.

Nic nie trzeba robić. Trzeba się cieszyć, że nic nie ma do roboty, tylko po prostu czekać. A reszta przyjdzie w niebie.

A w niebie co? A w niebie wszyscy śpią i też nic nie robią, bo czekają na koniec świata i też nic nie robią.

Więc tutaj nie ma pracy i tam nie ma pracy, bo tutaj nic nie jest do roboty, a tam wszyscy śpią i czekają na koniec świata.

Więc nigdzie nie ma żadnej pracy.

Więc ogólnie roztaczające się lenistwo duchowe. Jeden z głównych grzechów – **grzech główny - lenistwo duchowe** - czyli kompletny brak poszukiwania, lepiej żeby nie poszukiwał, bo może coś znaleźć. A co znajdzie?

Znajdzie to, że jest Synem Bożym.

A jak znajdzie, że jest Synem Bożym, to przypomni sobie, że jest Prawo, które mówi mu: idź i ratuj stworzenie.

A gdy stworzenie uratuje, to bestia już pokonana.

Bo bestia wszystko robi, aby nie oddać tego stworzenia, aby także nie oddać dusz.

Czyli aby Synowie Boży kompletnie nie mieli świadomości, że nimi są, żeby Duch Święty do nich nie przychodził, bo skąd On ma przyjść, jeśli wyrzekli się Jezusa Chrystusa jako zwycięzcy i zbawiciela.

Jeśli nieustannie poczytują sobie grzech pierworodny, który łączy ich z ciemnością, jeśli nieustannie rodzą się w ciemności i nie otacza ich światłość, gdy przychodzą na ten świat, tylko ciemność.

Więc są nieustannie w ruinie.

Więc w tym momencie, kiedy przeczytamy Apokalipsę św. Jana rozdział 13 to widzimy: i bestia wyszła z wody.

A jeśli ktoś nie rozumie czym jest bestia z wody, to niech przeczyta rozdział 17, a tam Anioł tłumaczy, czym są wody: wody to są ludy ziemi, wszystkie ludy ziemi są wodami, potencjałem także. Wiemy, że wody to jest potencjał.

A odnosząc się do Starego Testamentu: *na początku były wody i Bóg z wód stworzył wszystko co istnieje. Na początku były wody i nad wodami się unosił Duch Boży, a wszędzie była ciemność. I Bóg pośrodku wód stworzył sklepienie niebieskie i rozdzielił wody na wody górne i wody dolne. Z wód górnych uczynił sklepienie niebieskie, a wody dolne zebrał w jedno miejsce i miejsce suche nazwał ziemią.*

Wody to jest potencjał, wody to to co kształtowane jest, z wód kształtowana jest natura, wszystko co istnieje, czyli wody, czyli to co jest nieukształtowane, ale jest podatne do kształtowania, aby ukształtować.

Czyli pierwsza bestia wyszła z wody, a druga bestia wyszła z ziemi czyli z sumień ludzkich, z czeluści, z lęku, z niepokoju, ze strachu przez czymś co mogą utracić.

Ale co mogą utracić? - Chrystusa?

Chrystusa nie utracą.

Właśnie przez lęk Go tracą.

Ale gdy się nie boją, nie tracą Jezusa Chrystusa.

Ponieważ my rozmawiamy o Jego chwale, o Jego potędze, o Jego zwycięstwie, o Jego krwi,

o Jego mocy, o Jego odkupieniu. Jeśli ktoś nam poczytuje to jako grzech, to kim jest ten, który jest po tej drugiej stronie?

Dlatego powiedziałem - kto jest po tej drugiej stronie, w filmie „Szeregowiec Ryan” jest taki pewien człowiek, który cały czas cytuje Pismo Święte i mówi tak: Bóg z nami, więc któż przeciwko nam? No właśnie kto? Kto przeciwko nam? Jak to kto? No pytam się kto z drugiej strony? No z drugiej strony są Niemcy.

Ale tutaj właśnie on zadał pytanie: któż przeciwko nam? Czyli nie ma takiej mocy, która by nam się sprzeciwiła.

On zadał pytanie: kto jest po drugiej stronie?

Kto tam po drugiej stronie jest, że zamierza walczyć z Bogiem i staje przeciwko Niemu?

Któż to może być?

To tylko jest diabeł i słudzy, którzy chcą jemu służyć.

Ale kto jest tymi, jego, sługami?

Nie mają wypisane na czołach kto jest sługami, ale ten kto walczy z chwałą Chrystusa. Sługami tymi, którzy walczą przeciwko Chrystusowi, to są ci którzy walczą z chwałą Chrystusa, odbierają Mu chwałę, odbierają Mu moc zbawczą i odkupieńczą krwi i czynią nieważnym, nieważnym czynią krzyż i odkupienie, mówiąc: nie, to nie On, to my to robimy.

Więc tylko zadaję pytanie: któż to jest?

Któż jest po drugiej stronie?

Któż odważy się ujmować chwały Chrystusowi?

Któż odważy się poczytywać grzech temu, który walczy po stronie Chrystusa, który walczy o Jego chwałę?

Chrystus mówi: *Jeśli ktoś walczy o Moją chwałę, to Ja będę walczył o jego chwałę.*

Jeśli ktoś Mnie wyznaje, to Ja będę jego umacniał, bo kto jest po Mojej stronie, to Ja będę po jego stronie.

Jeśli ktoś Mnie się nie powstydy, to Ja się jego nie powstydzę. Chrystus mówi tu bardzo wyraźnie.

I dlatego patrząc na grzech pierworodny, o którym ludzie boją się bardzo mówić i myśleć w ogóle, bo napawa ich to ogromnym lękiem, niepokojem; ponieważ lękiem, niepokojem napawa, dlatego bo po prostu wielu ludzi straciło życie za to.

Wielu ludzi straciło życie za to, że uważali że Jezus Chrystus jest Zbawicielem, że to Jego chwała wyzwoliła człowieka, że to krzyż uczynił, że Jezus Chrystus na krzyżu, że Jego krew. Wielu ludzi straciło życie za to.

I pojawił się lęk, lękiem gdzieś to wszystko jest opatrzone.

I dlatego ludzie się o tym boją myśleć nawet, bo się muszą skonfrontować z lękiem, który to wszystko otacza.

Ale, gdy już skonfrontują się z lękiem i ten lęk pokonają to zauważają, że wszystko jest jasne, proste, logiczne.

Jezus Chrystus zwyciężył

Krwią nas odkupił

Jesteśmy wolnymi

Mamy Jego zwycięstwo

Ducha Świętego, który nas przenika

Jesteśmy Synami Bożymi, kiedy Duch Święty nas przenika.

Czyli kiedy?

Kiedy wierzymy właśnie w to, że On jest zwycięzcą

I nie wątpimy

Kiedy wierzymy, że On jest zwycięzcą

I nikt tego zwycięstwa za Niego nie mógł uczynić

Że On jest prawdą

On jest doskonałością

On jest życiem

On jest miłością

On jest ofiarą

List św. Jana rozdział 2 werset 2:

***On jest ofiarą przeblagalną za nas, a nie tylko za nas, ale za całą ziemię,
za wszystkich ludzi na ziemi.***

Więc to staje się jasne i widać konsekwencje tego.

I w tym momencie, kiedy sobie uświadamiamy sytuację, że On jest zwycięzcą, to co się wtedy z nami dzieje? Dzieje się dziwna rzecz.

Stajemy się tymi, którzy odczuwają wewnętrzną lekkość, ciszę, spokój, łagodność Chrystusa.

Znika jakiś niepokój, zamęt, jakieś gdzieś co ciągle uwiera, ciągle męczy, ciągle dręczy, znika to.

Zaczyna pojawiać się cisza, ogromna cisza, ogromna łagodność. Pojawia się cisza, pojawia się łagodność, pojawia się równowaga, pojawia się głębia, pojawia się to, co w naszych sercach powinno istnieć, ta natura która jest naturą doskonałości i prawdy.

Miłosierdzie jest darmową mocą, darmowym wyzwoleniem człowieka.

O tym mówi św. Paweł: *wszyscy za darmo zostali wyzwoleni i my nie mamy się czym chlubić jeśli chodzi o uwolnienie z grzechu pierworodnego, ponieważ jeśli ktoś się chlubi z powodu tego, to znaczy myśli że innym tego nie uczynił, że jest lepszy.*

Ale nie jest lepszy, ponieważ wszyscy są wyzwoleni tak samo - wierny, niewierny, dobry, niedobry, taki czy inny - wszyscy są wyzwoleni równo.

A my musimy iść i powiedzieć im, że są doskonali w Chrystusie, doskonali są w Nim. Musimy iść i powiedzieć, że doskonały jest w Chrystusie. A nie powiedzieć im, że *będziesz*

doskonały dopiero wtedy i wtedy. Ale jest powiedziane:

***Jesteś już doskonały, jesteś już doskonały w Nim,
tylko musisz o tym się dowiedzieć,
że On jest, że ON TO JUŻ UCZYNIŁ.***

I w tym momencie serca nasze stają się lekkie, bo uwolnione od brzemienia poczytywanego w sumieniu swoim - grzechu pierworodnego.

I proszę zauważyć powiem państwu tutaj ustanowienie - Synodu w Kartaginie rok 418 - że każdy człowiek który uważa (to jest tak napisane, aby ukryć to, o co tak naprawdę o co chodzi), każdy człowiek który uważa, że nie ma grzechu pierworodnego jest złym człowiekiem i powinien odejść od wspólnoty chrześcijańskiej.

Czyli jest ukazane, że są tacy, którzy mają zdolność wewnętrzną rozumienia, że **są wolni i nie mają już tego obciążenia** - bo **wiedzą, że Jezus Chrystus to już uczynił.**

A jaki jest zapis z XX wieku, mniej więcej 70-tych lat, z Synodu? Ukazuje się, nie ustanawia, tylko ukazuje się, że wszyscy ludzie mają w sercach grzech pierworodny jako grzech własny.

Czyli socjotechnika po 1600-set latach przyniosła skutek. Już nikt nie myśli że jest wolny, wszyscy są już obciążeni i już o tym nie myślą i są już zniewoleni. Już w tej chwili wszyscy myślą, już się ustala, że wszyscy mają grzech pierworodny jako grzech własny.

Własny? - Dlatego, bo tak myślą.

On nie był grzechem własnym.

To nie jest grzech uczynkowy nasz, to jest grzech uczynkowy Adama, przez jednego przyszedł, przez Jednego został usunięty.

I nie był naszym grzechem uczynkowym, my popadliśmy w niego ponieważ byliśmy pod władzą tego, który został nam dany jako ten, który nas miał prowadzić do doskonałości. Ale on upadł. Więc przez upadek jego wszyscy inni upadli.

Ale przyszedł Ten, który wyzwolił, usunął i nie ma go i wszyscy mają serca wolne.

Ale nakazuje się, żeby mieli ten grzech jednak. Bo go nie mają, a dzisiaj się ukazuje, że jednak go mają jako grzech uczynkowy dlatego, ponieważ skutek odniósł ówczesny nakaz.

Przez pokolenia trwało to i tak się wryło, że już o tym nikt nie pamięta, że tak naprawdę nie powinien go mieć - *Bo żyje już w grzechu uczynkowym, wszystko co się dzieje w jego życiu wynika już z grzechu pierworodnego, są to skutki, skutki nie zostały pokonane, czyli Jezus Chrystus nie umarł na krzyżu.*

A śmierć Jego jest śmiercią uwalniającą nas od skutków grzechu i wszyscy, którzy się zanurzają w Nim skutków nie mają.

Ale wszyscy nie mają ościenia.

Ale ci, którzy się zanurzają nie mają skutków.

I dlatego tutaj jest przedstawione, że **ten który uważa, że człowiek, który został wykupiony przez Jezusa Chrystusa ma grzech pierworodny, to ujmuje chwały Chrystusowi, czyli jest przeciwny Jemu samemu, przeciwny Jemu samemu.**

Rozumiejąc co się stało po 1600-set latach, że grzech który nie był grzechem sumienia, ale nakazywano poczytywać sobie go w sumieniu, nakazywano pod grzechem, pod nakazem ekskomuniki, nakazywano poczytywać sobie grzech pierworodny w sumieniu, bo ludzie go nie mieli, ponieważ Chrystus uczynił, że go nie ma.

A dzisiaj się okazuje, czyli ujawnia się, że on w sumieniach ludzkich jest, bo z kim nie porozmawiasz wszyscy go mają.

A dlaczego mają?

Dlatego, że tak po prostu myślą, a jak myślą to go mają i wedle niego postępują i bestia ma się nieźle, ponieważ wszyscy karmią bestię.

I nagle przyszedł czas ze bestia, która zaczęła się tak rozrastać, zaczęła nie tylko dręczyć chrześcijan, ale zaczęła dręczyć już całą planetę, wszystkich ludzi, którzy żyją. Zaczęła nadawać im numery, liczby, bez których nie mogą kupić, sprzedać, nie mogą się nazywać, nie ma ich, gdy nie mają numeru, mogą tylko umrzeć. Umrzeć, ponieważ nie mogą nic kupić, ani sprzedać czyli zjeść, nic nie mogą zrobić. Nie ma ich. Nie mogą iść do lekarza, ponieważ nie mają numeru. Więc jak nie mają numeru tzn. że ich nie ma. A jak ich nie ma, to niech nie będą.

I w ten sposób okazuje się, że wszyscy są pod władzą bestii.

I okazuje się, że ten stan zawłaszczenia, ataku, ten stan wszechobecnego istnienia nienawiści bestii i władzy bestii przyczynia się do królowania Chrystusa na całej ziemi. Bo On jest jedynie tym, który znał prawdę, wiedział co to jest za problem, co się święci, przyszedł uwolnić wszystkich, bo jest powiedziane: **nie przyszedł przynieść pokoju ale miecz - miecz na bestię, miecz obosieczny, strącił go z niebios, aby nie miał władzy odgórnej.**

I dlatego w Apokalipsie św. Jana w 17 rozdziale jest napisane, że Anioł ukazuje św. Janowi dzieje ziemi, przyszłości i św. Jan się dziwi, dziwi się sytuacji, która się na ziemi rozwija. A Anioł mówi:

Dziwisz się? Dlaczego jesteś zdziwiony tą sytuacją?

Św. Jan widzi sytuację, że bestia zaczyna znowu rządzić.

Jak to jest możliwe?

- To ludzie musieli odejść od Chrystusa. Jak można odejść od Chrystusa i poddać się bestii, przecież to jest żarłoczny smok, który pożre wszystkich, bez względu na to jak się nazywają, jaką mają liczbę, zje wszystkich.

Czyż oni tego nie widzą?

- *Nie widzą bo są upici winem i są pijani i na nic nie oczekują, i kompletnie nie widzą sytuacji, w której się znajdują.*

Jest jedna Ewangelia apokryficzna. Chrystus mówi:

I stanąłem po środku świata i nikt na Mnie nie oczekiwał, wszyscy byli pijani swoim winem.

Tu jest to wino - czyli umysł, przekonania, przesady, grzechy główne. Żyją właśnie w takim stanie i nic nie robią, aby to zmienić, ponieważ wszyscy im mówią: *nic się nie dzieje złego, wszystko jest dobrze, doskonały stan, nie trzeba tego zmieniać. To po prostu jest działanie skutków grzechu pierworodnego. Sami jesteście sobie winni, to jest działanie skutków grzechu pierworodnego.*

Jesteś za mało umocniony. Musisz więcej pracować. A zresztą jak byś pracował i pracował to to i tak nic nie da, bo skutek grzechu pierworodnego będzie istniał zawsze, nigdy go nie skasujesz. On zawsze będzie istniał.

Czyli mówi się: *ten problem, który jest, to jest wynikiem skutku.*

A on nie jest wynikiem skutku tylko wina, wynikiem wina z opium, które działa nieustannie na człowieka tworząc zamęt w umyśle, kompletnie bez działania, bez funkcjonowania, bez rozumienia co jest potrzebne.

I w ten sposób wszystko się sypie, wszystko się wali, nic nie chce się trzymać kupy, nie jest wykonywana praca główna, czyli wznoszenie stworzenia przez Synów Bożych, nie jest wykonywana.

Z tego powodu następuje ból, cierpienie, jednocześnie i duszy i stworzenia. Ale to się nazywa nie niewykonywaniem pracy, bo takiej pracy w ogóle nie ma, ona w ogóle nie istnieje, to są skutki cały czas grzechu.

Czyli zauważyliście państwo niezmiernie silną socjotechnikę, która wypełnia luki powstałe przez brak Chrystusa w sercu człowieka.

Ale to jest brak na rozkaz, na nakaz żeby było Go brak. Nakaz. Bo ten który to uczynił, nie mógł tego uczynić, bo jaką siłą miałby to uczynić? To tylko my czynimy, bo On nie mógł uczynić.

Więc jeśli On uczynił, to po co nam drugi raz czynić.

I można zastanowić się w ten sposób: jeśli raz jest uwolniony przez Chrystusa grzech pierworodny i w tym momencie drugi raz jest usuwany, to ten który ma drugi raz usuwany, wątpi w to, że był usunięty.

Następuje zwątpienie.

Czyli jest to podważenie Chrystusowej mocy, prawdy, doskonałości, a jednocześnie za tym idzie:

No tak, to Adam w dalszym ciągu grzech rozsiewa.

No i w ten sposób jest w dalszym ciągu ciemność.

No i w taki sposób dzieci rodzą się ponownie całkowicie w ciemnościach, żadna światłość nie oświetla żadnego człowieka, który na świat przychodzi.

I Ewangelia św. Jana jest nieprawdziwa, a co dopiero Jana, Pawła też nieprawdziwa. Bo Paweł mówi tutaj o tym, że Jezus Chrystus zwyciężył, pokonał, ale to nieprawda, przecież to my robimy, jest to nieprawda.

Dlatego tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, w taki sposób powstaje powoływanie drugiej bestii do istnienia, ponieważ jest to nakazywanie człowiekowi, aby człowiek w sercu swoim; bo nikt inny nie może tego nakazać, tylko człowiek sam sobie, jeśli chodzi o sumienie to sam człowiek panuje nad sumieniem, nikt nie może nad sumieniem panować.

Dlatego święci byli zabijani, dlatego, ponieważ ci którzy ich zabijali nie mieli władzy nad sumieniem i chcieli, aby sobie poczytali w sumieniu, że Chrystus nie jest Panem. A oni powiedzieli, że nie – On jest Panem. I nie mogli władzy mieć nad ich sumieniem, więc ich zabijali.

Ale oni życia nie tracili, ponieważ nie było ościenia śmierci. Nie mieli ościenia śmierci, bo oścień został całkowicie zabrany śmierci przez Chrystusa. I wcale nie umierali, ale szli do życia. Ponieważ umierali w Nim, więc powstawali w Nim, zradzali się w Nim.

W tym świecie wyglądało jakby umierali, ale w świecie Bożym, zradzali się.

Gdy pod ziemią inne ziarenka patrzą na inne ziarna zasadzone koło nich, i ziarna które zaczynają kiełkować, to nie widząc kiełkowania, bo są wpatrzeni w swoją zewnętrzną skorupkę, widzą: zobacz, tamten się już rozpada, już umiera, przestaje istnieć, zobacz co się z nim stanie, coraz bardziej ginie, ginie, aż zostały z niego tylko łuski, nie ma życia.

Ale powstaje drzewo, które mówi w ten sposób: *one nie wiedzą jeszcze, że nie żyją, myślą że ja nie żyję, ale ja zrodziłem się i śmierć mnie nie dotknęła. Ale oni nie wiedzą czym jest życie, więc myślą że śmierć to właśnie zrodzenie, ale zrodzenie to nie śmierć tylko zrodzenie.*

Więc umierając w Chrystusie, nie tracę życia, bo życie nie jest w tej skorupce, ale życie jest całe wewnątrz ziarenka, które wyrastając staje się życiem. A pozostawiam tylko to w czym grzech się dobrze miał - ciało - i to tylko zewnętrzną powłokę, a reszta jest przemieniana, wszystko jest przemienione.

Więc tutaj mając tą świadomość, możemy sobie zadać pytanie: czy Chrystus swoją śmiercią, krwią, mocą wykupił mnie od grzechu pierworodnego i czy jestem wolny?

Czy w ten sposób sprzeciwiam się Jemu myśląc tak i wierząc tak?

Czy sprzeciwiam się Jemu wierząc, że On mnie odkupił? Że On swoją krwią mnie wyzwolił? Uwolnił mnie od grzechu pierworodnego, uwolnił mnie od zła, uwolnił mnie od skutków śmierci i wydobyl mnie z wszelkiego upadku.

Czy źle robię myśląc tak, że On to uczynił, że On zwyciężył, że On pokonał i tylko On - czy źle robię?

Pytanie jest proste i słyszę takie głosy, które są w głębi: a czy jest inna opcja? Czy można pójść jeszcze inną drogą? Nie mieć jednego i nie mieć drugiego, ale mieć trzecie? Czyli swobodę, której nie ogranicza mi Chrystus? Czy jest inna opcja? Nie mieć grzechu i mieć swobodę?

Nie ma innej opcji, bo nie ma swobody innej, ponieważ nikt inny tego grzechu nie pokonuje. To On pokonuje.

I pytanie czy jesteśmy tego pewni? Jesteśmy pewni, ponieważ za tym idą wszystkie fakty. Nie jesteśmy pewni li tylko z samej pewności, tylko za tym idą wszystkie fakty, św. Paweł, św. Jan, Ewangelie, święci, św. Jan Damasceński doktor kościoła.

A któż miał inny nas wyzwolić, jak nie krzyż Jezusa Chrystusa? On to przywrócił nas do światłości niebios i przywrócił nam chwałę, pierwszą chwałę doskonałości.

To On to wszystko uczynił. Któż to inny miałby uczynić? On to wszystko uczynił. Nie ma nikogo większego. Nie ma nikogo ponad Nim, który mógłby to uczynić. On przez Ojca przysłany, w Bogu Syn jedyny Ojca, to uczynił – Bóg – to On to uczynił. Nie ma nikogo większego. Dlatego On jest tą mocą i wiem, że tak jest.

Dlaczego miałbym wątpić? Byłoby to nielogiczne, gdybym miał wątpić. Bym musiał oddawać pokłon człowiekowi, który jest omylny, wątpiący.

Ale oddaję pokłon Chrystusowi. Czy źle czynię?

Czy mam grzech jeżeli Jezusa Chrystusa nieustannie objawiam w chwale i mówię o Jego chwale i mówię o Jego zwycięstwie i mówię o Jego doskonałości i mówię o tym, że Jego krew jest odkupieńcza, że Jego krew mnie wyzwoliła?

Czyż mówię nieprawdę, że niebo (w Apokalipsie Św. Jana rozdział 22 i 21) wypełnione jest świętymi, którzy wybielili swoje szaty w krwi baranka? Czy mówię nieprawdę?

Czy to nie krew właśnie ich oczyściła?

I w tej chwili rozumiejąc tą całą naturę, tą całą sytuację, tą całą świadomość, zauważcie że pojawia się najpierw niepokój, który gdzieś tam wewnątrz jest jakby płótem zabraniającym wejść gdzieś tam dalej.

Ciekawą sytuacją jest co to jest za płót. Spójrzmy, co to jest za płót? Patrzmy na raj, jest raj gdzie Bóg stwarza człowieka, na obraz Boży stwarza go, jako mężczyznę i niewiastę i mówi: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Później w drugim stworzeniu świata, stwarzając człowieka mówi: *nie jedz z drzewa, które jest pośrodku sadu – drzewa poznania dobrego i złego. Ze wszystkich drzew możesz jeść do woli, ale z tamtego drzewa nie jedz.*

I czytamy, wiemy o tym, że Ewa zobaczyła, że jest drzewo w środku raj, ale jest ogrodzone i nie można do niego dojść.

I diabeł, szatan, który jest w środku tam, mówi:

- Wejdz, wejdz tutaj, wejdz.
- Nie mogę wejść, ponieważ wszystko jest ogrodzone.
- Ach możesz, furtka przecież jest. Otwórz furtkę i wejdz.

Ta furtka jest właśnie furtką, której szatan nie może otworzyć. Nie może otworzyć, ponieważ ona go więzi, ten płot go więzi, nie pozwala mu się rozprzestrzeniać. Ale można wejść tam z zewnątrz.

I Ewa do środka wchodzi.

I dlatego to jest to ogrodzenie, za które musimy wyjść. Nie wejść, tylko wyjść, ponieważ jesteśmy w środku gdy uważamy, że jesteśmy nieustannie w grzechu.

A w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy, wychodzimy za ten płot, bo on nas nie ogranicza. Bo nie jesteśmy zwierzęciem i nie jesteśmy bezwolni, ale wyzwoleni i **przechodzimy przez ten płot nie zatrzymani, bo jest w nas władza, która została nam przywrócona.**

**Nie jemy z tego drzewa,
ale ciało Chrystusa,
Ono jest naszym pokarmem.**

Zauważamy tą sytuację. Wychodzimy za to ogrodzenie, które w dalszym ciągu zatrzymuje szatana, on nie może nigdzie iść dalej.

I dlatego on chce zatrzymać ludzi na tym swoim poletku, bo on nie może nigdzie indziej iść.

Był z powodu grzechu Adama, ale w tej chwili nie może nigdzie indziej iść, został strącony.

I chce ograniczyć człowieka do tego poletka, aby tylko człowiek w poletku sobie tym siedział i żeby nie wychodził za płot, bo tam jest niebezpiecznie.

Tu jest bezpiecznie - nieustannie pasiony iluzją, wyobraźnią, złudzeniem i ułudą, że tam jest zło, sam wybiera miejsce jakoby bezpieczne, bo jest ogrodzone.

Ale nie jest ogrodzone ono dla niego, tylko jest ono ogrodzeniem dla szatana, aby nie wyszedł, a nie żebyśmy my się czuli bezpiecznie.

To nie jest dla nas to ogrodzenie zrobione, abyśmy czuli się bezpiecznie. To ogrodzenie jest dla szatana, aby nie mógł wyjść, a naszym miejscem życia jest cały ogród rajski, aby on nie wyszedł.

Więc my mamy cały ogród, i on jest ogrodzony aby nie wyszedł.

Ale człowiek ma naturę, że lubi się ogradzać, nawet w myślach etc., bo czuje się bezpiecznie.

Ale okazuje się, że Bóg jest bezpieczeństwem. Tam na zewnątrz jest prawda.

Tu w środku, tam jest to czego nie powinniśmy jeść. I nie jest to nic bezpiecznego, mimo że jest ogrodzenie. Ogrodzenie daje poczucie bezpieczeństwa, ale to ogrodzenie nie jest dla

nas.

Proszę zauważyć jaka ciekawa sytuacja. Dzisiaj patrząc na wszystko, ogrodzenie jest to miejsce enklawy człowieka, który mieszka. W raju natomiast było inaczej – ogrodzenie nie było miejscem enklawy, tylko miejscem, gdzie człowiek nie miał iść.

Dzisiaj jest odwrotnie. To ogrodzenie jest miejscem jego bezpieczeństwa, a wszędzie reszta jest niebezpieczna.

A Chrystus mówi: *wszędzie jesteś u siebie, bo na zewnątrz jest prawda, a to ogrodzone nie jest to miejsce dla ciebie, tylko dla złego ducha, który został tam ograniczony, aby nie siał spustoszenia.*

Więc musimy czuć się wolni z Chrystusem, który jest wszystkim i czuć się Niebianami. A nie czuć się w zagrodzie, w której bronimy się przed tym, aby niebo się do nas nie dostało. Więc musimy być odważni, być Niebianami.

Rozmawiamy w tej chwili o przestrzeniach, które się niezmiernie głęboko otworzyły. I tam w głębi odczuwa się właśnie ten napór zła, może dyskomfortu pewnego. Ale wiemy o tym, że nie ma on nad nami władzy, gdy my jej nie dajemy. Ale nie dajemy jej, ponieważ wiemy kto jest Tym, który jest prawdą, życiem i mocą.

I proszę zauważyć bardzo prostą rzecz: Apokalipsa nie jest możliwa do rozwiązania w sposób właściwy, bo było już tysiące możliwości rozwiązania Apokalipsy, że bestią jest Związek Radziecki, a może to są Niemcy, a może to są Chiny, a może to są Amerykanie, a może to jest jeszcze coś innego, a może to są kosmici, a może jeszcze ktoś inny, a może on jest pierwszą bestią, a może drugą, a może dziesiątą, a może jeszcze czymś i nie wiadomo, wszystko się zmienia, wszystko płynie, wszystko jest innym.

Ale gdy spoglądamy na to co Duch Boży nam objawia, dlaczego? Bo proszę zauważyć, to poznanie o grzechu pierwotnym, ono nastąpiło jak błyskawica, ono pojawiło się po objawieniu ośmiu dni Jerozolimy. Myślę że po około trzech miesiącach później. Pojawiło się gwałtownie.

Duch Święty ukazuje tą sytuację, a jednocześnie ukazuje, że w Piśmie jest właśnie na to wszelkie potwierdzenie, że właśnie tak jest.

Dziwna sytuacja, bo gdy czytamy nakaz z Kartaginy, to tam zauważamy, że jest nakaz, abyśmy się kompletnie nie kierowali Ewangelią, nie kierowali się zasadami św. Pawła, św. Jana - jest Apostołem Narodów, ale abyśmy go nie słuchali, ponieważ on nie ma racji.

Wiemy, że ma rację, bo ten zapis sprzeciwia się Ewangelii Pawłowej, Janowej, sprzeciwia się tym nakazom.

A my mamy słuchać i być ludźmi, którzy nie protestują, ale zgadzać się całkowicie z tym, aby się sprzeciwiać Ewangelii i nie brać ją na poważnie, bo my jej w ogóle nie rozumiemy.

Chrystus niczego nie zrobił, to tylko było na niby, my to dopiero robimy.

Ale wiemy, że to nie jest na niby, że to jest prawdziwe, bo w takim razie Duch Święty by był na niby i Bóg by był na niby.

Ale Duch Święty istnieje, bo daje nam poznanie i jest z nami. Chrystus istnieje, bo z nami i nas odkupił. Bóg istnieje, bo ten świat jest Jego mocą stworzony.

Istnieje wedle nauki 23 miliarda czy może 18 miliardów lat i wszystko dobrze „gra i kreci się i czasami buczy” i wszystko jest dobrze. I nie jest to ręką człowieka zbudowane. Wszystko jest w porządku.

To jest świadectwo na obecność Boga. Duch Święty jest świadectwem na obecność Boga, Chrystus, odkupienie, to że grzechu pierworodnego nie mamy jest świadectwem na odkupienie Boga, na odkupienie przez Niego samego.

Więc czy mamy się wyrzekać Ewangelii? Czy mamy uznawać św. Pawła jako zwodziciela? I św. Jana także? Oni nie są zwodzicielami. Oni świadectwem swoim objawiają. Oni mają owoce Ducha Świętego.

O tym mówi Ewangelia według św. Mateusza rozdział 7: *Po owocach ich poznacie. Nie może dobre drzewo dawać złych owoców i złe drzewo nie może dać dobrego owocu, nie jest to możliwe.*

Po owocach ich poznacie.

Owocami są: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość.

I tutaj chcę przedstawić tą sytuację - Owoce Ducha Świętego. Świat jest pełen owoców Ducha Świętego - fałszywych i prawdziwych.

Fałszywe owoce Ducha Świętego to są te, które ukazują się w taki sposób:

Jestem opanowany, aby mnie za to chwalili.

Jestem łagodny, aby mnie za to chwalili.

Jestem wierny, aby mnie za to chwalili, żebym miał z tego zysk.

Jestem dobry, bo chcę mieć zysk jeszcze większy, niż mam.

Jestem uprzejmy, bo to mi się opłaca.

Jestem cierpliwy, zniosę to jakoś, ale zyski są ogromne.

Mówię, że ja wprowadzę pokój, bo mam z tego zysk, ale z tyłu tworzę wojnę, ale mówię, że wprowadzam pokój.

Wprowadzam radość, ale tylko dlatego, aby mnie uznawali za tego, który jest dobry.

I mówię że wprowadzam miłość, ale tylko, żeby mnie uznawano za prawdziwego i dobrego.

To są fałszywe owoce Ducha Świętego.

Prawdziwe owoce Ducha Świętego to są takie:

Jestem **opanowany** dlatego, aby nie krzywdzić tego człowieka, bo jeśli mogę być opanowany i go nie skrzywdzić, to będę opanowany by go nie skrzywdzić, bo jestem

zdolny do tego, aby być opanowany, a ten który jest zdolny do dobra i nie daje tego dobra, ma grzech.

Jestem **łagodny**, bo jestem zdolny do łagodności i do dawania tego dobra, więc jestem łagodny dla niego, bo chcę, aby on zysk miał z mojej łagodności, dla niego jestem łagodny, aby go nie skrzywdzić.

Dla niego jestem **wierny**, aby nie dać mu złego przykładu.

Dla niego jestem **dobry**, aby dobroć w nim znalazła swoje miejsce, abym go nie skrzywdził brakiem dobroci.

Dla niego jestem **uprzejmy**, aby nie skrzywdzić go i nie urazić brakiem mojej uprzejmości, bo dla niego jest to zysk, dla niego to czynię.

Jestem **cierpliwy** dla niego, aby go nie skrzywdzić brakiem cierpliwości.

I niosę **pokój**, aby nie doznał krzywdy z braku mojego pokoju, jeśli mogę go dawać to daję, bo mogę go dawać, bo jestem taki, bo mogę być taki, nikt mi nie zabroni być takim, więc jestem.

Daję **radość**, dlatego że mogę dać radość, a jeśli mogę dać radość, to ją daję, aby on miał radość, aby go nie skrzywdzić brakiem tego co mogę dać.

I daję mu **miłość i miłosierdzie**, ponieważ mam taką możliwość, bo mam to w sobie, nikt mi tego nie zabroni, więc daję, bo krzywdzę go nie dając jemu.

To są **owoce Ducha Świętego prawdziwe**, które mówią:

Czynię dla drugiego to, co dla niego jest dobre, dlatego, że gdy to czynię, mam to. A mam dlatego, że jest ze mną Duch Święty. A Duch Święty jest Miłosierdziem i obdarowywaniem. Obdarowuje dlatego, że to jest Miłosierdzie. Jeśli jestem zdolny do dobra, to daję to dobro, bo nie danie tego dobra jest grzechem.

To nie jest nic materialnego, to nie jest nic co byśmy mogli utracić, to nie jest nic co byśmy mogli w jakiś sposób przez to być bardziej ubodzy czy udręczeni.

To jest wszystko to, co otrzymujemy za darmo. To są owoce Ducha Świętego.

Jesteśmy w pełni zdolni do tego, żeby je dawać i każdy wie o tym, że może być tym, który może szanować drugiego człowieka, jeśli tylko chce.

Może być opanowanym, tylko ze względu na drugiego człowieka, jeśli tylko chce, bo ma takie możliwości.

Może być wierny, tylko ze względu na drugiego człowieka, bo takie ma możliwości.

Może być dobry, tylko dlatego, że czyni to dla drugiego człowieka, bo ma w sobie taką zdolność, umiejętność i ma takie pokłady w sobie.

I nie traci niczego.

Jedyną stratę ponosi bestia, bo nie może panować nad człowiekiem nad którym panuje Duch Święty.

Więc obdarowując, bestia nie ma możliwości działania, bo bestia jest chciwością, zazdrością, gniewem, pychą, obżarstwem, nieczystością i lenistwem. Tym jest bestia.

Dlatego ten, który jest bestią, to głównie kieruje się chciwością, gniewem, pychą, zazdrością, nieczystością, obżarstwem, lenistwem.

A gdy spojrzymy na ten świat, to ludzie narzekają, że ciągle mają za mało grzechów głównych, ciągle za mało, ciągle im mało. Za czym dążą? Ciągle im mało jest grzechów głównych.

Grzechy główne, czyli siedem obraźliwych, bluźnierczych imion na głowie bestii. I dziesięć rogów, na których są diademy - antyteza Bożych Przykazań. Antyteza - czyli sobie panami i mnóstwo innych bogów. I wszystko inne połamane, pokrzywione. Same rogi w diademach i same bluźniercze imiona na siedmiu głowach bestii.

Dlatego tutaj proszę zauważyć, gdy spojrzymy na Jezusa Chrystusa, który był kuszony na pustyni, to spójrzmy na ostatnie kuszenie, które jest na górze.

Czym kusi bestia Jezusa Chrystusa? Kusi chciwością.

Pokazuje Mu wszelkie bogactwo na całej ziemi i mówi: dam Tobie to całe bogactwo, tylko oddaj mi pokłon. Jezus Chrystus mówi:

Napisane jest w świętych księgach: Panu Bogu jednemu będziesz służył, Panu Bogu jednemu pokłon będziesz oddawał.

I bestia została całkowicie odsunięta, pokonana, bo z serca właśnie Jego wypłynęła prawda. Taka jest prawda.

Więc nie wystarczy powiedzieć: *nie chcę tego*, ale jednocześnie pragnąć. Takie nie było pragnienie Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem Jezusa Chrystusa było to dosłownie co powiedział: *Panu Bogu jednemu będę służył, Panu Bogu jednemu będę pokłon oddawał.*

To było pragnienie prawdziwe całej Jego duszy, całego serca i wszystkich myśli.

I nie mógł w tym momencie, ani żadnym innym ostać się diabeł, ponieważ moc światłości i prawdy całkowicie porzuciła wszystko, czym diabeł chciał zwieść Jezusa Chrystusa, a jednocześnie jego samego.

Bo diabeł nie miał nic innego - on tylko miał siedem grzechów głównych, którymi ludzi zwodzi, a ludziom jest ciągle brak grzechów głównych, ciągle im jest mało, ciągle za mało ich mają. Skąd to się bierze?

To w takim razie co w sercu człowieka jest, że ciągle człowiekowi za mało jest grzechów głównych?

- Tam siedzi bestia.

A dlaczego ona tam siedzi jeśli, ona została zabita?

Dlatego, że człowiek ją właściwie z niewiedzy swojej, albo z niewłaściwego posłuszeństwa chce.

I ona nim rządzi i coraz więcej w nim grzechów głównych rozsiewa. A człowiek staje się wtedy niewolnikiem grzechów głównych, a one nim władają.

I on nie może pojąć już tego co właściwe i co dobre, ponieważ to co właściwe, co dobre, to jest wszystko to, co związane jest z grzechami głównymi: lenistwo, obżarstwo, nieczystość, gniew, zazdrość, chciwość, pycha. To są te wszystkie właśnie grzechy, które człowieka nieustannie dręczą.

I jak spojrzemy na cały świat, to widzimy, że gdy jesteśmy w radości Chrystusowej, to jak patrzymy na cały świat to widzimy, że jest w jakiś kłębach ciemności.

A te kłęby ciemności to nieustannie jest poczytywanie sobie tego, że Chrystus niczego nie zrobił, że nieustannie nad człowiekiem panują ciemności i żadna światłość nie oświeca człowieka każdego, który na ten świat przychodzi, że ciągle istnieje ciemność, ciągle istnieje panowanie grzechu Adamowego.

Ale to dlatego, że człowiek ulega złu, poczytując sobie, nie chcąc zrozumieć, nie chce poszukiwać prawdy, nie uświadamia sobie, że bestia jest dla niego ogromnym zagrożeniem, on w ogóle nie wie czym jest ta bestia.

Ale dowie się kiedy nie będzie mógł wejść do sklepu, bo nie będzie miał numeru, albo okaże się że ma numer, ale za mało jest cyferek na jego koncie i nie może kupić tego co chce i zdziwi się dlaczego tak jest. Dlatego, że bestia już go ma, już go zjada, a już go o śmierć przyprawia, ponieważ nie jest taki jakby bestia chciała - nie służy jej, więc musi zostać odsunięty, czyli nie będzie już jego numeru, tam gdzie jest dostęp do dużej liczby cyferek, które są wirtualnym pieniądzem.

Obudzi się z władzą bestii.

Myślał sobie, że jest od tego daleko, że to bajki, że jakieś to wymyślone rzeczy, że to tylko chrześcijanie wymyślili tą bestię i tylko dla nich jest ta bestia, aby się po prostu czegoś bali.

A to Jezus Chrystus przyszedł, aby całą ziemię uratować, bo był świadomy bestii, był świadomy smoka, który panował nad dobrem Bożym, nad mocą Bożą. I strącił bestię dla dobra całej planety, dla dobra wszelkiego człowieka.

Kiedy ludzie zrozumieją, że to dla nich jest zrobione?

Nie dla poróżnienia ich, tylko dla ratunku.

I dlatego wszystkich wyzwolił, bo wszyscy byli pod bestią. Wszystkich wyzwolił, ponieważ wszyscy są zagrożeni, ale to zagrożenie wtedy zobaczą, kiedy zaczną mieć nadawane numery.

Dzisiaj o tych numerach mówi się w reklamach: dobrze by było żebyś miał numer, ładnie

on wygląda, chcemy to ci damy jaką chcesz czcionką, ładną, brzydką, średnią, celtycką, tylko weź ten numer, jest on dobry, nie musisz mieć pełnych kieszeni, wystarczy tylko numer.

A przyjdzie czas kiedy, już nie będzie się nikt pytał, czy chcesz numer, tylko będzie sztanca, która będzie wybijała każdemu, bez względu na wszystko, będzie przymus.

I wtedy zobaczą, że wszyscy są równi względem bestii. Nie ma lepszych i gorszych.

I wtedy zobaczą, że jedynym ratunkiem jest Ten, który wiedział o bestii, wiedział o tym, że trzeba ratować całą planetę, wszystkich ratować.

Jest On sam jedynym ratunkiem.

I w ten sposób jednoczy się cała ziemia w Chrystusie i jest Panem, dlatego że w Nim jest wolność, w Nim jest oswobodzenie, w Nim jest ratunek przed bestią, która już umie mówić, rządzić.

A ludzie niecierpliwą się kiedy zaczną rządzić już na całego, kiedy już nic nie będą musieli robić, bo ona będzie rządziła.

Aż wreszcie zaczną eliminować człowieka, bo będzie przeszkodą dla bestii, już nie będzie potrzebny, ponieważ bestia już będzie miała wszystko, co jest jej potrzebne - **dusze** - będzie nimi handlowała. A może już teraz handluje? Można powiedzieć, że handluje.

Rozumiejąc tą całą sytuację i cały 13-ty rozdział Apokalipsy, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo rozmawiamy o 13-tym rozdziale Apokalipsy, a rozmawiamy tak jakbyśmy rozmawiali o pierwszym. Rozmawiamy o pierwszym, wcale nie o 13-tym tylko o pierwszym. Dlatego, że on pierwszy jest ukazany, może nie jako pierwszy, ale ukazuje, będąc pierwszym ukazuje sens całości:

Dlaczego upada człowiek?

Dlaczego jest tutaj?

Dlaczego źle funkcjonuje?

Dlaczego źle mu się dzieje?

Dlaczego źle się ma?

Dlatego, że nie wykonuje pracy zadanej.

A to wszystko jest związane właśnie z pierwszą bestią i drugą bestią.

I dlatego jest ona pierwsza, bo ciekawą sytuacją jest to, że trzynastka to jest nowy początek, to jest pierwszy czas nowego istnienia, pierwszy dzień, pierwszy czas nowego istnienia – trzynasty, trzynastka.

Jan Paweł II jak zauważamy, kierował się głównie trzynastką. **Nie kierował się, ale w jego życiu była trzynastka, czyli nowy początek, nowa rzeczywistość, nowy początek, otwarcie nowej przestrzeni.**

I tutaj trzynastka też ukazuje nowy początek i bez tej trzynastki nie moglibyśmy zrozumieć niczego innego, bo ta trzynastka jest tym elementem, który ukazuje nam całość.

I dwunastka jest bardzo prosta także. Rozpoczyna się ona: *i zobaczyłem Niewiastę obleczoną w słońce, która pod stopami ma księżyc, a wokół głowy diadem z dwunastu gwiazd.*

I widziałem ją rodzącą w bólach.

Święta Maria Matka Boża, która jest już przy rozwiązaniu i chodząc po świecie nikt nie chce Jej przyjąć. Zatrząskują drzwi. Nikt nie chce Jej znać. Zamykają drzwi, a Ona musi wyjść poza miasto i w oborze, w stajni rodzi swoje dziecko Syna - Mężczyznę, gdzie ziemia przychodzi Jej z pomocą.

Gdzie widzimy też w tym samym rozdziale pod koniec, gdzie smok wyrzuca za Niewiastą, która porodziła Mężczyznę z gardzieli swojej wodę, aby Ją porwała, poniosła. A ziemia przychodzi Jej z pomocą, która otwiera swoją gardziel i pochłania wodę.

I kobieta otrzymuje skrzydła orła wielkiego i leci na swoje miejsce na pustyni z daleka od węża, gdzie jest karmiona czas, czasy, i połowę czasu.

I widzimy także w pierwszych rozdziałach: i Niewiasta miała porodzić Syna-Mężczyznę i stanął przed Nią diabeł, aby pożreć Syna-Mężczyznę. I gdy porodziła został porwany do Niebios na tron i bestia nie miała do Niego dostępu. I Niewiasta została zaniesiona na pustynię i przebywała tam 1260 dni i była karmiona tam.

1260 dni to jest dokładnie okres 42 miesięcy, a 42 miesiące to jest dokładnie trzy i pół roku – okres, w którym Jezus Chrystus nauczał w Jerozolimie, gdzie Niewiasta - Święta Maria Matka Boża, była ukryta przed diabłem do czasu, kiedy jej czas nastanie.

A Jej czasem jest Nowa Ewa.

Wtedy się Ona objawia Nowa Ewa i otrzymuje syna – św. Jana, który jest całkowicie Jej posłuszny, bierze Ją do siebie i Ona objawia, daje mu wszystko to co ma w sobie.

A co ma w sobie Nowa Ewa?

Ma wszystko to, co Bóg dał człowiekowi, stworzeniu jęczącemu, aby chwala Boga w nim zaistniała, w człowieku, aby ten który jest ostatni, był pierwszy - ten który oczekuje.

I Nowa Ewa daje Janowi całą swoją doskonałość, którą ma w sobie z nakazu Bożego, bo po to przecież przyszła.

I wypełnia prawo Boże.

A ono się w pełni objawia w Janie.

A on pozostaje, bo tak zechciał Chrystus, aby pozostał do czasu aż przyjdzie i świadczył o świadectwie Przymierza, które jest wypełnione i które trwa, a jednocześnie świadczył o światłości Synów Bożych i stworzeniu jęczącym, które już nie jest jęczącym, ale świadczącym o chwale Bożej, która jest zwiastowana i dana już człowiekowi i stworzeniu wszelkiemu, aby ono objawiało tą doskonałą naturę.

Czyli my jednocześnie jesteśmy naturą duchową, a jednocześnie jęczącą.

Mówi się nam, że kompletnie nie ma takiej pracy do wykonania, mimo, że jasno o tym mówi Ewangelia Pawłowa, a jednocześnie Protoewangelia, czyli Stary Testament, jasno o tym mówi, **o zadaniu, o prawie starożytnym, o zadaniu przedwiecznym**, które zostało zadane

człowiekowi, aby czynił to co zostało przez Boga dane stworzeniu.

Bo czyż nie został człowiek stworzony dla tego właśnie stworzenia?

Nie dla kuszenia, jak to jeden człowiek powiedział, że Bóg stworzył człowieka po to, aby go kusić. Jakaż to jest pomyłka ogromna, jakaś kompletna niewiedza i nieświadomość prawdy, wręcz nieświadomość.

Stworzył człowieka i posłał go do stworzenia, które poddał w znikomość, aby się Miłosierdzie Boże na nim objawiło, Synów dał aby w znikomości nie pomarli, ale żeby Miłosierdzie Boże objawiło im doskonałość Bożą i żeby się objawiła w nich doskonałość samego Boga.

I Jan pozostaje na ziemi do czasów - Chrystus mówi - aż przyjdę.

I świadczy nieustannie światłością obecności prawa wypełnionego, które przywrócił Jezus Chrystus, a zostało w pełni wypełnione przez Świętą Marię Matkę Bożą – Nową Ewę w Janie i ono jest tym prawem przywróconym.

Ludzie zatrzymują się na zmartwychwstaniu i zapominają o swojej pracy, jakoby zmartwychwstanie było pracą, którą miał Jezus Chrystus wypełnić.

Zmartwychwstanie jest przywróceniem człowieka do światłości, do chwały, aby mógł wykonać pracę.

Kiedy nie jest w światłości, nie pamięta o pracy, bo jest upity winem.

Kiedy pamięta o pracy, jest wypełniony Duchem Bożym, ponieważ jest istotą przywróconą do chwały Bożej i wie jakie jest jego zadanie. Bo Bóg Ojciec w nim istnieje i objawia mu tajemnice i go posyła, aby mógł wypełnić zadanie, które na początku zostało zadane, aby jęczące stworzenie, które oczekuje na Synów Bożych mogło w pełni oglądać oblicze Boga, który poddał je w znikomość, aby Miłosierdzie się objawiło, Miłosierdzie, aby mogło oglądać oblicze Boże i jako ostatnie być pierwszym - prawo wypełnione.

Ale każdy człowiek ma w sobie to zadanie. Gdy sobie przypomina to zadanie i zaczyna pamiętać:

Wiem co mam czynić, wiem co mam czynić.

To nie są grzechy główne.

To jest prawda człowieka światłości.

To jest prawda Synów Bożych.

Teraz już wiem na pewno i nie mogę tego zaprzepaścić.

Teraz już pamiętam.

Dlaczego pamiętam? - Przypomniało mi się.

Chrystus Pan, który we mnie żyje, mi to przypomina.

Nie pamiętałem dlaczego?

Ponieważ myślałem, że On tego nie zrobił i nie było Go we mnie.

Ale gdy jest, pamiętam już.

Pamiętam co mam uczynić.

Pamiętam kim jestem.

***Pamiętam jakie jest moje dzieło:
owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego,
czyli mądrość, którą Bóg mi dał, abym mógł
i człowieka wznosić ku doskonałości i stworzenie
wydobywać z udręczenia.***

Ponieważ posłał mnie mówiąc: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

O tym mówi św. Paweł: *a stworzenie jęczy aż do dzisiaj w bólach rodzenia, bo poddane zostało w znikomośc mocą z woli Bożej, nie z powodu własnych grzechów, ale z woli Bożej, aby Miłosierdzie Boże się objawiło przez Synów Bożych, bo Synowie Boży są posłani do stworzenia, aby je wydobyć z udręczenia.*

Tu św. Paweł objawia naszą pracę, o której nikt nie pamięta, a wręcz wszystko się czyni, aby nikt nie pamiętał, wręcz się mówi: nic nie masz do zrobienia, już zostało wszystko zrobione.

A później pytanie w Niebie:

Dlaczego przychodzisz sam, bez szaty, bez stworzenia? Dlaczego nie przyprowadziłeś tego, po którego cię posłałem? Dlaczego nie przyprowadzasz brata swojego?

Dlaczego jesteś jak Kain, który zamiast brata wynieść, pozostawiłeś go nie objawiając mu Miłosierdzia?

Tutaj zaczynamy rozumieć coraz bardziej sens całej natury, a przywracana jest ona nam dlatego, ponieważ nie panuje w sercach naszych grzech pierworodny.

Nie panując otwiera obecność Chrystusa, który objawia tajemnice, a tylko On jest tym, który objawia tajemnice godnym swoich tajemnic.

Objawia On tajemnice, a On wie, którzy są godnymi i objawia je godnym na całym świecie.

Zapewne ci godni nie wiedzą, że są tymi godnymi, ale czynią to co jest nakazane, co jest zgodne z prawem na końcu.

Gdy stoją na końcu drogi, gdy staną na końcu drogi zobaczą, że byli tymi, którzy zostali powołani już przed wszystkimi wiekami.

Nie wiedzieli o tym, bo nie było im to potrzebne.

Potrzebna im była pokora, ufność i oddanie. *Ta wiedza nie była im potrzebna, bo bez tej wiedzy dobrze się mieli, dobrze żyli, byli dobrymi ludźmi, byli dobrym człowiekiem, byli tymi, którzy wznosili stworzenie. Są - to nie jest przeszłość dla nich, dla nikogo kto jest Synem Bożym, nie jest to przeszłość, bo jest na wieki żyjący.*

Dlatego patrząc na Ducha Świętego, który jest nieustannie z nami, On przychodzi i świadczy o tym, On te tajemnice nam objawia.

Dlaczego one są zakryte przez tysiące lat i nagle się otwierają w tym dokładnie czasie? W tym czasie, wtedy kiedy mają się otworzyć?

Otwierają się, jak to powiedział św. Paweł: *a Chrystus umarł we właściwym czasie, we właściwym czasie się to wydarzyło, przeznaczonym.*

Bo mogłoby to się stać już wiele tysięcy lat wcześniej, ponieważ człowiek w znikomość został poddany już, wedle tego czasu, 4000 lat przed Jezusem, czyli przed odkupieniem.

A stało się to we właściwym czasie.

Właściwy czas jest dlatego, aby człowiek zrozumiał, wiedział i pojmował, aby dorósł do zrozumienia, dorósł do pojęcia i do umiejętności uniesienia tego, czym został obdarowany, żeby mógł unieść to, czym został obdarowany.

Unieść także obowiązek, którym został obdarowany. Obowiązek, ogromny obowiązek. I żeby mógł go nieść ze spokojem, z radością.

Dlaczego tak się dzieje?

Ponieważ Chrystus niesie. Chrystus go naprawdę niesie.

Gdy jesteśmy ufnie Chrystusowi, to On to wszystko niesie, a my jesteśmy Jego dziećmi, którego trzymamy za rękę i On z nami idzie, On nas prowadzi, bo sami nie trafimy. **Trafiliśmy tutaj do tego miejsca w sercach naszych, gdzie Chrystus Pan jest**, dlatego że nas tutaj przyprowadził.

Czy nas zwiódł?

Czy przywiódł nas do miejsca, które cieszy nas i raduje?

Czy nie ukazuje nam przez rozum także nas?

Przez rozum, który służy Chrystusowi?

Czy też nie ukazuje nam przez Pisma tego, że jest to prawdziwe?

Dlatego ukazuje nam przez wiarę i przez rozum.

Ale rozum jest ciekawym miejscem, bardzo ciekawym, ponieważ rozum należy do człowieka. Bóg dał rozum człowiekowi na stałe.

I gdy Bóg daje człowiekowi poznanie do rozumu jego, to to co daje dopasowuje się do jego rozumu i człowiek wszystko rozumie dobrze, bo jest w jego rozumie.

Gdyby było w rozumie cudzym, to by tego nie rozumiał, bo by było to w rozumie cudzym. A jest w jego rozumie.

Bóg wkładając do rozumu jego prawdę, prawda przybiera postać tą, którą może pojąć i kształtuje się w taki sposób, jak rozum na to pozwala.

Dlatego rozum jest miejscem, gdzie Bóg objawia swoje tajemnice i myślami swoimi układa cały świat w nas, abyśmy pojmowali Jego tajemnice i żebyśmy je rozumieli, abyśmy mogli także je wyrazić w taki sposób, aby inny rozum też mógł pojąć w sercu swoim i aby mógł radować się z wolności Synów Bożych, a i radował się jak już raduje się stworzenie ze zbliżających się Synów Bożych.